

Korrida: Sienkiewicz, Hemingway, Picasso

Propozycje lektur:

- Ernest Hemingway *Śmierć po południu* (fragmenty); *Można się w tej książce dosmakować uporczywego drążenia duszy ludzkiej (...). W dramatycznej konfrontacji matadora z rozjuszonym bykiem widział Hemingway model sytuacji, w której odslania się i sprawdza rzeczywista wartość człowieka, jego męstwo i waleczność.*
- Henryk Sienkiewicz *Listy z podróży do Hiszpanii* (fragmenty); *Głęboko przeżyty spektakl corridy (którą oglądał w Barcelonie i Madrycie) zostawił wyrazisty ślad w sekwencjach z cyrku rzymskiego „Quo vadis”, dzieła powstałego w kilka lat później (1896).*
- Henry Gidel *Picasso. Biografia* (fragmenty).

Zajęcia powinny odbyć się przed obejrzeniem wystawy *Tauromachia*. Zaproponowane poniżej zadania, związane z podnoszeniem kompetencji polonistycznych, pozwalają zobaczyć, co charakteryzuje korridę jako zjawisko kulturowe (widowisko), wprowadzają w pasję Picassa i w samą wystawę. O sposobach realizacji proponowanych zagadnień decyduje oczywiście nauczyciel.

Ćwiczenia/ zadania dla uczniów pozwolą im dostrzec korespondencję sztuk. Znajdują się tu też propozycje, które są zgodne z nową formułą egzaminu maturalnego (pisemnej rozprawki i/lub ustnej wypowiedzi argumentacyjnej). Jeśli nauczyciel zdecyduje się na zadanie typu maturalnego, ważne jest, by zapoznał uczniów z kryteriami oceny rozprawki i egzaminu ustnego (kryteria w Informatorze maturalnym od 2015 r.)

Ernest Hemingway

Śmierć po południu

I.

Jedynym miejscem, gdzie można było zobaczyć życie i śmierć, to znaczy gwałtowną śmierć, odkąd skończyły się wojny, była arena, i bardzo chciałem pojechać do Hiszpanii, gdzie mógłbym to przestudiować. Usiłowałem nauczyć się pisać, zaczynając od rzeczy najprostszych, a jedną z najprostszych i najbardziej podstawowych rzeczy jest gwałtowna śmierć. Nie ma ona nic z komplikacji śmierci wskutek choroby, czyli tak zwanej śmierci naturalnej, czy śmierć przyjaciela lub kogoś, kogo się kochało lub nienawidziło, niemniej jednak jest śmiercią, jednym z tematów, o których człowiek może pisać.

Pojechałem więc do Hiszpanii, żeby obejrzeć walki byków i spróbować napisać o nich samemu. Myślałem, że będą proste, barbarzyńskie i okrutne i że mi się nie spodoba, ale że zobaczę pewną określoną akcję i że da mi ona odczucie granicy życia i śmierci, co chciałem uchwycić. Znalazłem określoną akcję, ale walka byków była tak daleka od prostoty i podobała mi się tak bardzo, że okazała się o wiele za bardzo skomplikowana [...].

II.

Można zatem powiedzieć ogólnie, że *aficionado*, czyli miłośnik walk byków, to człowiek mający poczucie tragedii i rytuału walki, tak że pomniejsze aspekty nie są ważne, chyba że wiążą się z całością. Albo to się ma, albo nie ma, tak samo jak [...] ma się lub nie ma słuchu muzycznego.

Podobnie jak w każdej sztuce, przyjemność wzrasta wraz ze znajomością tej sztuki, ale ludzie idący pierwszy raz na walkę byków, jeżeli idą bez uprzedzeń i odczuwają to, co czują naprawdę, a nie to, co uważają, że czuć powinni, będą wiedzieli, czy walka byków podoba im się, czy nie.

III.

Prawdziwa walka byków jest tragedią, nie sportem, i byk musi zginąć. [...]

Matador musi umieć opanować byka dzięki wiedzy i nauce. Proporcjonalnie do gracji, z jaką owa przewaga zostaje osiągnięta, będzie to piękne do oglądania. Siła nie na wiele mu się przyda, z wyjątkiem samego momentu zabicia.

IV.

Jak dotąd, jeśli idzie o moralność, wiem tylko, że moralne jest to, po czym czujemy się dobrze, a niemoralne to, po czym czujemy się źle, i walka byków, oceniana według takich kryteriów moralnych, których nie bronie, jest dla mnie bardzo moralna, ponieważ czuję się doskonale, kiedy trwa, i mam poczucie życia i śmierci, śmiertelności i nieśmiertelności, a kiedy się zakończy, jest mi bardzo smutno, ale czuję się wspaniale. Nie mam też za złe koni¹; nie mam ich za złe z zasady, ale faktycznie. Byłem tym bardzo zaskoczony, ponieważ nie mogę patrzeć na konia leżącego na ulicy nie doznając potrzeby udzielenia pomocy [...], natomiast na arenie nie odczuwam żadnej zgrozy ani wstrętu na widok tego, co się dzieje z końmi. Zabierałem na walki byków wiele osób [...] i widziałem ich reakcję na śmierć i rozpruwanie koni na arenie, i te reakcje są całkowicie nieprzewidywalne. Kobiety, co do których byłem pewny, że walka byków spodoba im się z wyjątkiem śmierci koni, przyjmowały to zupełnie bez wrażenia, [...] nie budziło żadnego wstrętu ani grozy.

Na podstawie: E. Hemingway, *Śmierć po południu*, Warszawa 1999, ss. 10–12, 18–19, 31.

¹ Chodzi o konie pikadorów – są często zabijane przez byka podczas walki.

Henryk Sienkiewicz
Listy z podróży do Hiszpanii

Paryż, 14 IX 1888. Piątek wieczór

Stanowczo jadę do Hiszpanii [...]. To taki oryginalny kraj, taki słoneczny, taki wyraźny we wszystkim, począwszy od ludzi, skończywszy na naturze! [...] widzieć ten kraj etykiety, mantyl, nożów, wachlarzy, kwiatów, byków i miłości.

Barcelona, 22 IX 1888. Sobota w nocy

[...] Walka byków zaczyna się o 3 po południu. Jest czterech najsławniejszych *espadas* z całej Hiszpanii – i ich król, niejaki Franscuelo², który jeździ własnym powozem i znaczy więcej od ministrów. Każdy *espada* występuje na czczo, żeby na wypadek ciężkiej rany mógł przyjąć komunię. Ale jeśli wychodzi zdrowo, to idzie nie do kościoła, tylko do swojej donii (dziewczyny).

Walencja, 26 IX 1888

W poniedziałek byłem w Barcelonie na *Toros*. [...] byłoby wszystko ślicznie, gdyby nie ta rzeź bezbronnych wobec byka a pocziwych koni, które zalewają krwią arenę, płaczą się nogami we własnych wnętrznościach, konają, rzucając nogami i głową. Na własne oczy widziałem, jak wnętrzności (a tyle tego w koniu, że nie uwierzyć) wynoszono koszami. Czasem koń stoi jeszcze kilka minut, a już wszystko, co w nim było, leży na ziemi. Zresztą prawda, że prawe oko mają związane, ale też nie widać w nich najmniejszej trwogi. Jeden byk zabił na moich oczach cztery – najniedołężniejszy wywnętrzył dwa. Konie nic warte – ale jeden był bardzo ładny, rzutki i sprężysty. Przywiązałem do niego swoje życzenia, tymczasem właśnie, jakby dlatego, byk uderzył go tak pod łopatkę, że cały róg [...] schował się w nim zupełnie. Zresztą wszystko śliczne – i moment, w którym *espada* pogrąży miecz po rękojeść w karku, sprawia nawet ulgę. Byki podobne do żubrów. Rogi duże, naprzód podane, kark ogromny, zgięty, jak u arabskiego konia, przód wysoki, nogi wysokie, szybkość ruchów i lekkość nadzwyczajna.

Cyrk był jak nabity. Za miejsce 12-frankowe zapłaciłem 23 [...]. Entuzjazm – jakiego nigdy w życiu nie widziałem. Biłem brawo i ja, ale głównie wówczas, gdy stary pikador uderzeniem lancy powstrzymał byka i ocalił konia. Pikadorowie, padając z końmi, sami są ciągle pod rogami, i dlatego są odpowiednio wypancerzeni na nogach, brzuchach, rękach, piersiach. Jednego wszelako wyniesiono.

Madryt, 9 X 1888

Wczoraj byłem na *Toros* [...] Jeden byk dostawał *banderillas con fuego*³, tj. petardami, które mu pękały pod skórą – i piekł się żywcem, nim go zabito. Taki widok szczególnie raduje wrodzone Hiszpanom okrucieństwo.

Na podstawie: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Hiszpanii*, [w:] *Hiszpania malowniczo-historyczna*, oprac. Piotr Sawicki, ss. 253 – 265.

² Salvador Sanchez zwany *Franscuelo* (1844–1898), najsłynniejszy matador hiszpański w II połowie XIX w., podziwiany za nieustraszoną odwagę i zręczność na arenie; wycofał się w 1890 r. Sienkiewicz przedstawia go bliżej w reportażu *Walka byków*.

³ Dosł. „z ogniem”.

Zadania dla uczniów

Przeczytaj uważnie oba teksty.

1. Na marginesie tekstu Hemingwaya wynotuj temat, problemy, jakie porusza pisarz. Podkreślaj słowa kluczowe dla danego fragmentu. Podobnie postępuj przy czytaniu tekstu Sienkiewicza.
2. Porównaj, na czym głównie skupia się każdy z pisarzy? Znajdź podobieństwa i różnice.
3. I Sienkiewicz, i Hemingway są „obcymi”, ludźmi z zewnątrz. Co jeszcze łączy autorów i ich teksty?
4. Jak – na przykład – autorzy pokazują korridę jako widowisko? Jakimi środkami językowymi posługuje się Sienkiewicz, a jakimi Hemingway? Zwróć uwagę na styl wypowiedzi, słownictwo nacechowane emocjonalnie.
5. Na jakie wartości zwraca uwagę Hemingway? Co ceni w widowisku?
6. Porównaj podejście pisarzy do śmierci koni.
7. Wyjaśnij, jakie wartości są ważne dla Sienkiewicza, a jakie dla Hemingwaya. Określ ich stanowiska.
8. Na podstawie przeczytanych tekstów wyraż własną opinię na temat korridy i roli widzów w tym widowisku. Uzasadnij swoje zdanie.
9. Czy zgadzasz się z Sienkiewiczem w ocenie Hiszpanów? Jakie stereotypy kulturowe utrwalał pisarz? Dlaczego stereotypy są groźne?

Zadanie typu maturalnego

Korrida – naznaczone tragizmem dzieło sztuki czy zwyczajna rozrywka? Rozważ, odwołując się do przeczytanych fragmentów tekstów Sienkiewicza i Hemingwaya oraz wybranych dzieł z wystawy *Tauromachia*.

(Forma: rozprawka lub ustna wypowiedź argumentacyjna – ok. dziesięciominutowa)

Wiedza o kulturze

1. Dlaczego interesują nas widowiska, co nas w nich pociąga? (przywołaj mecze, zawody sportowe, koncerty, występy cyrkowe, widowiska operowe...)
2. Na podstawie wybranych fragmentów zamieszczonych powyżej tekstów wyjaśnij: czym jest widowisko; jakie są oczekiwania ludzi? Co ludzie zaspakajają dzięki uczestnictwu?

Uwaga!

Zarówno na języku polskim, jak i lekcji wiedzy o kulturze można wykorzystać także fragment książki *Picasso. Biografia* H. Gidela (poniżej). W tekście znajdują się problemy poruszane w utworach Sienkiewicza i Hemingwaya (np. los koni, korrida jako widowisko), a dodatkowo pokazują punkt widzenia hiszpańskiego artysty. Ponadto wyjątek z biografii może być interesującym wprowadzeniem do sylwetki twórczej Pabla Picassa, którego dzieła są licznie reprezentowane na wystawie *Tauromachia*.

Można by sobie wyrobić fałszywe pojęcie o [...] życiu Picassa, gdyby nie wspomniało się o jego namiętności do korridy: pasja ta zrodziła się w nim, gdy miał osiem lat, na Plaza de Toros w Maladze, dokąd prowadził go ojciec. Ale nigdy wcześniej nie była ona tak żywa jak teraz. Kiedy nadchodzi sezon, Pablo, odkąd mieszka na południu, nie może usiedzieć w miejscu. Znany jest dobrze w Nimes, Frejus i Arles, a jego obecność na stopniach areny, gdzie przyznano mu rolę prezydenta imprezy, stanowi dodatkową atrakcję dla *aficionados* czy zwykłych ciekawskich. Owa pasja jest jednak przedmiotem żywych sporów z Genevieve Laporte. Wiadomo, że Pablo kocha zwierzęta i nie może się bez nich obejść. To zapewne z nimi odbywa potajemnie najważniejsze rozmowy. Jak więc wyjaśnić, że to widowisko pełne okrucieństwa zarówno wobec koni, jak i byków sprawia mu przyjemność? Przekonuje młodą kobietę, że to dla nich lepsza śmierć niż śmierć wołów w rzeźni. Argument jest dla niej za słaby, bo, jak mówi, dzuma nie wydaje się jej lepsza od cholery, wobec tego on powołuje się, nieco zmieszany, na wzruszenie, jakiego doznaje, widząc tę kontynuację kultu Mitry. Genevieve zdaje sobie sprawę, że Pablo całkiem serio wierzy w pewne tajemnicze siły świata. Dochodzą one jakoby do głosu podczas tych ceremonii, rytualnych przedstawień dramatu człowieka, który przychodzi oglądać swoją własną mękę, odczuwalną przez mękę byka. Co tu mówić, jak dyskutować z czymś irracjonalnym? Przecież tak wielu Hiszpanów wychowanych zostało w kulcie tauromachii, który opuszcza ich dopiero wraz z ich własnym życiem.

Tak więc w każdą niedzielę lub w sobotę wieczorem Paulo [syn Picassa], wspaniały organizator ojcowskich rozrywek, wozi ojca i jego bliskich obszerną hispano-suizą na korridę. Na arenach spotykają mnóstwo przyjaciół, zwłaszcza w Nimes, gdzie Andre Castel, znakomity patron lokalnych zawodów, tradycyjnie częstuje artystę i jego świtę paellą.

Picasso bardzo długo, nawet już w sędziwym wieku, będzie często opuszczał dom, by udać się na korridę. Przypomina mu to czasy, gdy na arenę prowadził go ojciec. Czy domyślał się wtedy, że w przyszłości zasiądzie na honorowym miejscu obok *barrera* i że toreadorzy, przy akompaniamencie okłasków tłumu, będą z szacunkiem podchodzić do niego i dedykować mu pierwszego byka? Dla tych, którzy chcą wiedzieć, czym dla Pabla jest korrida i jaką radość mu sprawia, prawdziwą frajdą będą przepiękne, rewelacyjne fotografie Luciena Clergue'a, zrobione na arenie w Arles.

Na podstawie: Henry Gidel, *Picasso. Biografia*, Warszawa 2004, s. 345– 346.
(Rozdział dotyczący głównie lat 1944-1955)

Przygotowały: Elżbieta Kazańska
Ewa Obara – Grączewska